

## „Instytut utrudnia bezkarność postkomuny”.

### Prof. Żaryn o planowanej przez nową władzę likwidacji IPN

W rozmowie z naszym portalem dyrektor Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego oraz były dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN prof. Jan Żaryn stwierdził, że IPN to jedna z najlepszych i najważniejszych instytucji, które powstały w obecnej Rzeczypospolitej - dlatego że od początku był budowany bez wpływów postkomunistycznych.



Jan Żaryn

---

**Panie Profesorze, jest Pan dyrektorem Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego. Nowe władze zapowiadają pewną bądź możliwą likwidację różnych instytucji powołanych za rządów Zjednoczonej Prawicy. Kierowany przez Pana Instytut należy do grona takich zagrożonych instytucji. Jaka jest obecnie jego sytuacja?**

Póki co, jesteśmy. I nasi wrogowie, którzy wielokrotnie ujawniali się, nie osiągnęli sukcesu w postaci likwidacji naszego Instytutu. Ale oczywiście przyszłość jest nie znana. I zobaczymy, jak to będzie.

Myślę, że pan minister Sienkiewicz ma obecnie inne problemy niż nasz Instytut. Nie stanowimy dla niego jakiegoś najważniejszego miejsca na ziemi. Krótko mówiąc: pracujemy, działamy. A jeśli stanie się cokolwiek drastycznie złego, czyli zostaniemy zlikwidowani, to myślę, że opinia publiczna na pewno się o tym dowie za moim pośrednictwem.

**Obecne władze mówią jednak o likwidacji innego instytutu. Bardzo już zasłużonego: Instytutu Pamięci Narodowej (IPN-u). Jak Pan Profesor skomentowałby taki zamiar?**

Na początku, przypomnę, że byłem długoletnim pracownikiem Instytutu Pamięci Narodowej (od 2000 roku do 2015 roku). I to na bardzo różnych stanowiskach. Zarówno głównego specjalisty, jak i dyrektora czy doradcy prezesa. Więc mam ogłęd Instytutu z kilku stron. I oczywiście uważam, że to jedna z najlepszych i najważniejszych instytucji, które powstały w obecnej Rzeczypospolitej.

Przede wszystkim dlatego, że od początku do końca była budowana na zdrowym fundamencie. To znaczy, bez wpływów postkomunistycznych. Czyli bez tego, co bardzo mocno zaciążyło na jakości polskiej demokracji. A więc bez obecności tak komunistów, którzy nie podlegli dekomunizacji, jak i niepoddanych lustracji współpracowników bezpieki.

Drugą rzeczą, która powoduje, że IPN jest bardzo ważną instytucją, stanowi fakt, iż od samego początku (a szczególnie za czasów śp. Janusza Kurtyki), bardzo mocno wpłynęła ona na jakość polskiego rozumienia okresu peerelowskiego.

W III Rzeczypospolitej żyliśmy w „oparach kłamstwa”, jeśli chodzi o wiedzę na temat tego, kto kim był w okresie PRL. A brak tej wiedzy rujnował jakość demokracji. Także jakość funkcjonowania elity. Bo jak nie wiadomo, kto jest uczciwy, a kto jest kłamcą; kto jest wolnym, a kto niewolnikiem czy człowiekiem uwikłanym, to siłą rzeczy obraz naszej elity jest spaczony niewiedzą. Ewidentnie: powstanie IPN bardzo pozytywnie wpłynęło na jakość czy transparentność rozumienia przez opinię publiczną rzeczywistej elity Narodu Polskiego.

I trzecia bardzo ważna kwestia dotycząca IPN (mnie oczywiście najbliższa, bo bezpośrednio miałem w niej swój udział) to stworzenie środowiska takich naukowców i edukatorów, którzy postawili polską naukę na zdecydowanie wysokim poziomie. Chodzi mi tu o naukowe badania dotyczące przede wszystkim II wojny światowej i PRL. A także o włączenie akt aparatu bezpieczeństwa do kwerendy rozpoznania prawdy o komunistycznych czasach. Co było nieodzownym warunkiem tego, żeby polska nauka w ogóle przeszła dotychczasowy „Rubikon” swoich możliwości poznawczych.

Różne środowiska w ogóle nie rozumieją tego. Ale my jako naukowcy, którzy uprawiali naukę przed rokiem 2000 i po roku 3000, musimy sobie otwarcie powiedzieć, że bez IPN-owskich akt w jakiejś części byliśmy ślepi na możliwość rozpoznania prawdy o historii. Jeżeli tego się nie rozumie, to albo jest się ignorantem, albo celowo chce się cofnąć rozwój polskiej nauki do okresu PRL-owskiego.

Wydaje mi się, że wymienione przeze mnie powody wystarczą do tego, żeby opinia publiczna zrozumiała, iż ma do czynienia z wyjątkową instytucją. I jeśli ktoś chce w nią „rzucić kamieniami”, to niech najpierw zastanowi się nad tym, jak należy interpretować „rękę, która rzuca owymi kamieniami”. Jak definiować takich ludzi? Niech oni się głęboko zastanowią nad własnym wizerunkiem, który w ten sposób sobie tworzą.

#### **A dlaczego – według Pana Profesora - ci ludzie chcą zlikwidować IPN?**

Jeśli można coś domniemywać, to w Polsce nadal jest obecne bardzo silne mentalne lobby postkomunistyczne. I jak to bywa z formacją, która była „umoczona” w różnego rodzaju zbrodni i bezcerstwa, widzi ona IPN jako tą instytucję, która utrudniła zamazywanie historycznej prawdy dotyczącej owej formacji. Prawdy obecnej w życiorysach bardzo wielu ludzi, czy nawet całych środowisk. Również inteligenckich czy naukowych. Przecież proces lustracji dotyka wszystkich szeroko pojętych środowisk twórczych i opiniotwórczych, mocno wpływających na świadomość społeczną. Wspomniane środowiska, mając na swoim sumieniu różne krzywdy wyrządzone konkretnym ludziom i całym grupom, bez wątpienia są zainteresowane tym, żeby IPN został rozwiązany, gdyż jest to twór utrudniający im bezkarność. Co oczywiste!

Natomiast myślę sobie, że jest także pewien realny problem. Problem, czy dana zasłużona instytucja dalej rozwija się. To znaczy znajduje nowe pola „eksploatacji” historii. Tak, żeby cały czas nieść nowoczesny przekaz do kolejnych pokoleń młodych ludzi. Widać wyraźnie, że obecny prezes Karol Nawrocki zrozumiał owo wyzwanie i próbuje wykonać takie pokoleniowe nowe otwarcie. Oczywiście kwestia bilansu tego, czy mu się to udało, czy nie, nastąpi wtedy, kiedy przestanie być prezesem.

Więc nie chodzi o jakieś bałwochwalstwo wobec IPN-u. Trzeba tą instytucję widzieć na miarę ludzkich możliwości. I na pewno można ją udoskonalić. Na przykład można zastanawiać, które formaty jej działania stają się coraz mniej zdolne do wykonywania swoich zadań.

Na przykład: pion śledczy. Można się zastanawiać, czy bilans jego działania jest rzeczywiście pozytywny, czy raczej negatywny. Może ten pion wymaga jakiegoś odchudzenia. Może ów proces, który jest w gestii prokuratorskiej, a bardzo rzadko doprowadza do ostatecznego wyniku, czyli skazania przestępcy postawionego przed sądem, wymaga jakichś innych narzędzi? Jak wiadomo, rozliczenie z PRL-em nie jest łatwe, bo druga strona ma olbrzymie narzędzia przeszkadzające w tym, by rządziło prawo i sprawiedliwość. I nie chodzi mi o partię, tylko o te dwa pojęcia.

**Autor:** Eryk Łażewski | Niezależna.PL

